Nr. 12. Stanisławów, dnia 13. grudnia 1885. Rok I.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

Wychodzi każdej Niedzieli o godzinie 8. rano.

Przedpłata wynosi:

W miejscu:

całorocznie	4 zlr.	
półrocznie	2 „	
ćwierćrocznie	1 „	

Z przesełką pocztową:

całorocznie	4 zlr.	60 cnt.
półrocznie	2 „	30 „
ćwierćrocznie	1 „	15 „

Odpowiedzialny redaktor:

Kajetan Kuliński.

Cena ogłoszeń.

Od objętości wiersza (petit) . . 5 cnt.
Reklamy, nekrologie, korespondencye prywatne — po 10 cnt. od wiersza.

Rękopisma nie zwracają się.

Przy zbliżającym się nowym kwartale, upraszamy uprzejmie o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

całorocznie	4 zlr.	60 ct.
półrocznie	2 „	30 „
ćwierćrocznie	1 „	15 „

Z przesełką pocztową:

całorocznie	4 zlr.	60 ct.
półrocznie	2 „	30 „
ćwierćrocznie	1 „	15 „

Przedpłatę tak w miejscu jak i zamiejscową, należy nadsełać wprost do Administracyi „Kroniki Stanisławowskiej“.

WYDAWNICTWO.

WIEC ROLNIKÓW.

We Lwowie odbywa się obecnie zjazd rolników z całego kraju. Upadek rolnictwa krajowego, który w ostatnich czasach przybrał zastraszające rozmiary i grozi nam ruiną na polu ekonomicznem, spowodował i wywołał gorące zajęcie się sprawą rolnictwa krajowego w najszerszych kołach. Już od dłuższego czasu dziennikarstwo krajowe podnosi i utrzymuje na porządku dziennym tę sprawę, omawia takową własnymi artykułami, zamieszcza skwapliwie wszelkie w tej kwestyi nadsełane rozprawy i uwagi, — wywiązując się w tym względzie godnie i tak, jak przedstawicielom opinii publicznej przystało.

Powołani więc i niepowołani spieszą z różnymi rady i pomysłami, jedni li krytykują i z całym sprytem spostrzegawczym podnoszą same strony ujemne, drudzy znów radzą i udzielają wskazówek co i jak czynić, by to złe usunąć a przynajmniej złagodzić. Istotnie ciekawem by było zestawienie, gdyby ktoś bogaty w obfity zapas cierpliwości, zebrał to wszystko razem i wykazał ile w tej materyi w ostatnich czasach napisano, — i ile to nowych pomysłów i rad ogłoszono!

Że zainteresowanie się tą sprawą przybrało tak olbrzymi, szeroki zakres nie dziwna, tyczy się bowiem najliczniejszej i najintelligentniejszej klasy kraju t. j. obywateli ziemskich, jak również i rolników małej posiadłości t. j. chłopków, nad których dolą i przyszłością znów dziennikarstwo krajowe i intelligencya miejska ma obywatelski obowiązek czuwać i zastanawiać się. Chodzi więc o obmyślenie środków zaradczych, dróg jakiemi dalej kroczyć i sposobów jak działać, by główną podwalinę materyalną kraju naszego t. j. rolnictwo, od upadku a może i całkowitej zagłady ochronić.

Niewątpimy, że na tylu mężów światłych, doświadczonych i znanych z gorącej miłości kraju, a biorących w tym wiecu udział, — znajdą się siły odpowiadające ważności i trudności rozwiązania tej tak żywotnej dla całego kraju sprawy, — przestrzegamy ale z góry osobliwie niecierpliwych, że skutek ich narad i środków obmyślanych nie zaraz dziś lub jutro może wydać plon oczekiwany i pożądany. Sprawa to wielkiej doniosłości, wymagająca długiej a mozolnej pracy, przygotowań i zabiegów, — gdyż to złe, na które się lata składały, też tylko powolnie, przez lata a nie od razu da się naprawić.

By skutek był tem szybszy i lepszy, wymaga ta olbrzymia a żmudna praca nietylko czasu, lecz co najważniejsza i *współdziałania całego kraju, wszystkich warstw społeczeństwa,* nietylko słownego ale i czynnego poparcia całego naszego społeczeństwa. Gdy to nastąpi, wtedy dopiero możemy liczyć śmiało, że rezultat będzie pomyślnym, świetnym. W tym względzie niech nam służą za przykład nasi sąsiedzi Węgrey. Wszak i u nich była taka sama groźna kryzis, — a że cały naród zrozumiał ją, pojął smutne jej następstwa i przeczuł co go czeka, gdy się raźnie do dzieła cały naród wspólnie nie weźmie, — wyszedł z niej zwycięzko, odrodzony, — czego dowodem wymownym ostatnia wystawa peszteńska, którą się słusznie chlubi i za którą od wszystkich ucywilizowanych ludów uznanie otrzymał. — Naśladujmy więc naszych sąsiadów a zbierzemy te same owoce!!!

Oprócz pracy własnej, jest nam jednak w tem dziele wielkiem potrzebną i niezbę-

Ekspedytorka pocztowa.

Nowelka.

I.

W jednej choć lichej a jednak miłej mieścinie podkarpackiej, przy samej drodze rządowej, wijącej się szeroką, białą wstęgą, po różnych pagórkach zieleniejących karłowatemi, górskiemi drzewami, stoi schludno obielony dworek z t. z. werandą. Dwa szerokie, włoskie okna, szklanne drzwi z tejże werandy do wnętrza wiodące, chłód od rozkosznej zieleni dzikiego winogradu, który całą werandę od dołu aż pod sam dach oplótł w swe objęcia — nad tem napis: *„C. k. Urząd pocztowy w X.......“* zapraszają i nęcą każdego przechodnia.

W dość obszernym i pod każdym względem starannie utrzymanym pokoiku, do którego wchód przez werandę i drzwi oszklone, — znajduje się biuro pocztowe. — Tu siedzi piękna, smukła jak sosenka podkarpacka, o czarujących piwnych oczkach, ciemnych, kruczych włosach a koralowej barwy usteczkach, panna Adela, c. k. ekspedytorka pocztowa. Zajęta przerzucaniem listów i gazet, spieszy biedaczka, jakby się z ekspedycyą spóźniła. — Turkot wózka na gościńcu i basetlowy głos Jurka, znanego całej mieścinie i okolicy pocztylyona, który pocztę przywoził z najbliższego dworca kolejowego, nieprzerwał wcale pilnego zajęcia pięknej panny ekspedyentki, — przeciwnie jej zgrabniutkie paluszki, drobnej, iście alabastrowej rączki, jęły tem spieszniej przebierać i przerzucać.

— „Panuńciu!“ — odezwał się wchodząc niezgrabny Jurko — „jeden worok, try frachty i dwi czerwony karty.“

— „Dobrze, dobrze, Jurciu, połóżcie zaraz będę gotowa“ — odezwała się dźwięcznym głosem p. Adela nie odwracając się wcale od swego biurka.

Za Jurkiem wsunął się zgrabnie jakiś słuszny blondyn, którego ubranie staranne, najświeższej mody, wymyślna fryzura, eleganckie ruchy i w ogóle cała powierzchowność, — zdradzały t. z. wielkomiejskiego daudysa. —

Mógł liczyć około lat 30. a blond hiszpanka i zgrabny wąsik, pełne niebieskie oko, — czyniły go zajmującym.. Ujrzawszy pannę Adelę przystanął jak wryty utkwił w niej swój wzrok pożądliwie, i tak stojąc spokojnie przy drzwiach, poił się jej zachwycającym widokiem.

Po chwili wstała panna ekspedyentka, obróciła się i chciała wziąć ze stołu położone przez Jurka przedmioty, a spostrzegłszy obcego, — zmieszała nieco. — Piękna krasa pokryła jej lica nie tracąc jednak odwagi i czasu, zapytała uprzejmie: „Czy pan masz co do nadania?“ —

— „Przepraszam bardzo“ — odpowiedział z wyszukaną grzecznością, — „jestem kandydat adwokacki dr. Emil“*......., syn grec. kat. proboszcza z Z......, do którego dziś ze Lwowa na wakacye kilkutygodniowe dążę. — Przybyłem teraz koleją — a przejeżdżając tędy chciałem się zapytać czy niema co do niego“?

„Ksiądz wikary był tu dziś przed południem i zabrał listy i gazety“ — odpowiedziała panna ekspedyentka, mierząc już swoim wzrokiem nieco śmielej przystojnego młodziana.

„W takim razie przepraszam bardzo za moją natrętność“ — rzekł z całą uprzejmością p. Emil — i zgrabnym ukłonem a jeszcze wymowniejszem spojrzeniem, — pożegnał nadobną ekspedytorkę.

Stary gracz miłośny widząc to zdybanie od początku do końca, byłby rzekł, — że obie te młode istoty, zrobiły na sobie wrażenie nie małe.

* *
*

dną opieka i pomoc rządu. Bez niej trudna nam tem skuteczniej i pewniej zdążać do zamierzonego celu. — . . . . . .
. . . .

Oprócz więc jednostek, obowiązani nasi przewódzcy polityczni, nasze wszystkie autonomiczne i rządowe władze krajowe wywrzeć cały nacisk i wpływ na rząd, by sprawą tą się zajął i energicznie popierał. Bez tego wszystkie uchwały wiecu, zachody i starania komitetów i t. p. nie będą miały wartości praktycznej, lecz pozostaną nieużyteczną teoryą, na jakiej nam i tak we wszystkich naszych sprawach publicznych nie zbywa.

Posiedzenie Rady miejskiej

z dnia 7. grudnia b. r.

Przewodniczący burmistrz dr. Kamiński zagaił o godzinie $7^1/_2$ posiedzenie rady, w liczbie 26 zgromadzonej. P. Kiesler stawia naglący wniosek o uchwalenie i wniesienie przez posła dra Mroczkowskiego do Sejmu 2 petycyj, jednej w sprawie interpretacyi §. 19. ust. szkolnej i o polecenie dyrekcyi banku krajow. poczynienia gminie ulg co do spłaty pożyczki komunalnej. Po danych jednak przez dr. Kamińskiego wyjaśnieniach, — zaniechano oba te wnioski i uchwalono tylko udać się bezpośrednio do dyrekcyi banku kraj. co do ulg w spłacie pożyczki komunalnej. P. Horowitz stawia wniosek uchwalenia i podania przez dr. Mroczkowskiego do Sejmu kraj. petycyi, by na rok 1886. zamieścił w budżecie kwotę 60.000 złr. bezprocentowej pożyczki na budowę nowych koszar w Stanisławowie, lecz i ten wniosek po wyjaśnieniu dr. Kamińskiego nie utrzymał się. Tak więc nasz nowy poseł dr. Mroczkowski, którego w jego pierwszą podróż poselską chciano zaopatrzyć w torbę pełną zapasu petycyjnego, dzięki burmistrzowi uwolniony od tego, natomiast ma osobiście interweniować w dotyczących miejscach we wyż wspomnianych sprawach miejskich.

Przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono kilkanaście spraw zatwierdzenia wyników licytacyjnych (na sklepy w ratuszu, w bazarze,) i inne mniejszej wagi. Z wybitniejszych zasługują na wzmiankę: Uchwalono jednogłośnie przyjęcie do gminy zasłużonego i znanego powszechnie literata *„Agatona Gillera“*; stabilizacyę p. Leopolda Knoreka na posadzie zarządcy szpitala powszechnego; budżet szpitalny na r. 1886. Pruski poddany p. Dobischek z Neu Strelitz wniosł prośbę o przyjęcie do gminy. Sekcya chcąc Bismarkowi odpłacić pięknem za nadobne wniosła przejście nad tą prośbą do porządku dziennego. Na wniosek jednak dr. Mroczkowskiego, motywowany tem, że się nie obawia tego by nietylko jeden lecz i więcej Prusaków byli w stanie nas zgermanizować, dalej że za zły rząd trudno czynić odpowiedzialnym cały naród, nadto że jest przekonany, iż tak sam petent (który już mówi po polsku) jak i jego dzieci niezawodnie zostaną sami dobrymi Polakami, — uchwala rada przyjąć go do gminy za opłatą taksy 10 złr. a. w. Budżet kopytkowego uchwalono zwrócić do Zwierzchności gminnej, która w połączeniu z Sekcyą III. ma takowy rozpatrzyć i imieniem rady zatwierdzić.

W miejsce p. radcy sąd. kr. Malarkiewicza przeniesionego ztąd do Lwowa, — wybiera rada na wniosek dr. Kamińskiego do dyrekcyi kasy oszczędności niemal jednogłośnie emeryt. radcę dworu p. Fr. Hausera.

Najwięcej czasu zajęła i wywołała bardzo ożywioną a dla petenta nader zaszczytną dyskusyę, sprawa rachmistrza miejskiego p. J. Urbana o wynagrodzenie go za wydobycie dla gminy przepadłych już niemal, spłaconych a niesłusznie wymierzonych podatków razem nad 80.000 złr. a. w. — Otóż z ust dr. Kamińskiego, dr. Eminowicza, dr. Szydłowskiego, dr. Mroczkowskiego, Zdrassila, Kieslera, Horowitza i wielu innych, dowiedzieliśmy się, że p. Urban swoją iście mrówczą pracą, niepospolitym talentem i szczególnem zamiłowaniem w szpertaniu w chaosie krociowych przepisów finansowych, — wydarł w ciągu 15. lat swojemi rekursami i t. p. bądź zwrot, bądź odpisanie, bądź przepisanie na korzyść gminy nad 80.000 złr. a. w. z skarbu rządowego, i za to upomina się teraz o odpowiedne wynagrodzenie go. Oprócz pp. dr. Zatheya i Chuny Jonasa, którzy tego nie chcieli uznać i uważali to za prosty obowiązek (nb. licho płaconego) urzędnika, cała rada, najpierwsze powagi miasta, oddali p. Urbanowi uznanie niepospolitego w tej mierze talentu i zasług dla gminy, a pp. dr. Kamiński, dr. Eminowicz, dr. Mroczkowski, i Kiesler nader trafnymi a nawet dowcipnymi uwagami zbijali zapatrywania pp. oponentów. Następnie na wniosek dr. Mroczkowskiego, uchwaliła rada: 1) Udzielić p. Urbanowi jednorazowe wynagrodzenie w kwocie 1500 złr. w. a. 2) Podwyższyć mu płacę o 200 złr. a. w. rocznie. — Poczem p. burmistrz o g. $9^1/_2$ ogłosił posiedzenie za ukończone.

Ogród miejski.

Towarzystwo upiększenia miasta.

Niech mi wolno będzie zwrócić uwagę współobywateli na brak ogrodu publicznego, który dotkliwie w grodzie naszym czuć się daje, równocześnie podać sposób, w jakiby temu zaradzić można. Mamy wprawdzie ogród Gizeli, Plac Franciszka Józefa drzewami zasadzony, również plac Potockich, wały Hetmańskie, tak zwany Prater Stanisławowski — ale zapewne nikt tym ogródkom, które dodać należy nie w najlepszym stanie się znajdują, nie przypisze własności odpowiadające wymogom ogrodu publicznego. — Dziś każda mieścina ma ogród publiczny — nie wspominając większe miasta, które wcale nie szczędzą grosza na założenie, utrzymanie i ile możności powiększenie tychże. — Nie da się zaprzeczyć, że i Stanisławów w tym względzie postępuje naprzód, założono ogród Gizeli, hetmańskie wały, zasadzono drzewami plac Franciszka Józefa i Potockich, również na szerszych ulicach zasadza się drzewa; a jeżeli tak dalej pójdzie, to będzie miasto w ogrodzie nie mając ogrodu. W innych stronach oprocz ogrodów publicznych przy każdej kawiarni, piwiarni, restauracyi znajdują się aczkolwiek małe ogródki, a jakże Stanisławów pod tym względem ubożuchny. Chlubimy się że miasto nasze do najpiękniejszych w Galicyi należy, ale aż zawstydzić się nam należy jeżeli kto obcy się nas spyta „A piękny ogród macie?“ — A komuż się to już nie przytrafiło?

Kto po niemieckich prowincyach bywał, spostrzegł z pewnością nad ogrodami, na ławkach lub krzesłach publicznych, przy ścieżkach w pobliskim lesie i t. p. napisy „Verschönerungs-Verein“ — kto się tem zainteresował i spytał co też te napisy znaczą, dowiedział się, że w mieście tem znajduje się towarzystwo, które sobie postawiło zadanie, przyczyniać się do upiększenia miasta.

A czyż to co w innych miejscach możliwem, u nas by się nie dało przeprowadzić? Nie przeczę, że głównie zadaniem jest to gminy, ale jeżeli w znacznie bogatszych gminach okazała się potrzeba założenia takich towarzystw, o ileż bardziej jest to u nas potrzebnem, gdzie gmina wskutek olbrzymich wydatków, które szczególnie w ostatnich latach poczynić była zmuszoną, i które na lat dziesiątek w budżecie miejskim odczuć się dadzą! W najlepszym razie liczyć możemy li tylko na pomoc gminy, na to ażeby gmina z własnych funduszów ogród taki założyła, każdy obeznany z finansami miasta przyznać musi, że to wprost niemożliwem. — Dlatego zdaniem mojem byłoby nadzwyczaj korzystnem, aby i w naszem mieście założyło się „Towarzystwo dla upiększenia miasta.“

Skreślę tutaj tylko finansową stronę założyć się mającego towarzystwa jak sobie to przedstawiam. I tak członkowie dzielą się na cztery kategorye, do pierwszej należą płacący 1 złr. miesięcznie, do drugiej płacący 50 cnt., do trzeciej 25 cnt., do czwartej 10 cnt. — Dajmy na to, że członków 1. kategoryi będzie tylko 5, — 2. 25, — 3. 60 a 4. 160. — Dochód zatem miesięczny wyniesie 47 złr. 50 cnt. a roczny 530 złr. dodajmy do tego subwencyę miasta co najmniej 300 złr. to da stałą sumę roczną 830 złr. — Przyłączmy ale do tego jeszcze jednorazowy datek przy sposobności wstąpienia do towarzystwa, dalej nie wątpię, że przy otwarciu subskrypcyi wielu przyczyni się znacznie większym datkiem, przez urządzenie festynów, wieczorków i t. p. fundusz ten tak się wzmoże, że po pierwszym roku towarzystwo z pewnością więcej jak 1000 złr. do rozporządzenia mieć będzie.

Przy zainteresowaniu się Publiczności, przy energicznem działaniu Wydziału towarzystwa, przy werbowaniu coraz to nowych członków i nieograniczeniu się li tylko na tej warstwie publiczności która już teraz do licznych w mieście naszem się znajdujących towarzystw należy, ale wciągnięciu

---

Pan dr. Emil*......, nie opuścił ani dnia by od chwili swojego przybycia nie być w miasteczku i nie wstąpić na pocztę, dopytując się o różne spodziewane i niespodziewane listy. Między nim a p. Adelą zawiązał się dość szybko stosunek znajomości — a po kilku tygodniach, i i... .... zapewneście już odgadli, ... coś więcej aniżeli sympatyi, gdyż wzajemnej miłości.

Oboje czuli się najszczęśliwszymi ludźmi na kuli ziemskiej, gruchali jak para niewinnych miłych gołąbków całemi dniami i wieczorami, — snuli same złote nici przyszłości, układali plany słowem i najobojętniejszy widząc ich tak szczęśliwymi, — zamarzył też o swej szęśliwszej przeszłości, — rozumie się jeżeli jej kiedy w życiu zaznał......

II.

„Bal“! — to słowo mające tyle uroku, pociągu i jakiegoś niezwykłego dźwięku w sobie dla świata małomiasteczkowego, — obiegało wszystkie domy, piękne i brzydkie usta od dni kilku. Bal, ta niezwykła nowość, rzadkość i to jeszcze w sąsiednim drugorzędnym zakładzie kąpielowym N........., na który wszystkie panie i panny, naszego miasteczka zaproszono, — zajmował wszystkie umysły całej inteligencyi miejscowej i okolicznej.

Nadeszła ta gorączkowa jednakże z jakimś strachem oczekiwana chwila rozkoszy, — tryumfu lub zawodu niemiłosiernej krytyki fasonu sukien, za wysokich lub za nizkich gorsów, za, — za, — za, — Bóg wie jakich tam li płci pięknej znanych błędów i niedostatków.

Mistrz Icek rzempolił niemiłosiernie na czele pejsatych buchrów polonesa Ogińskiego, którego posuwiście prowadził wspaniale wąsaty w Kościuszkowską czamarę ustrojony p. rządca zakładu kąpielowego. — Nastał przestanek, podczas którego weszli p. dr. Emil prowadząc pod rękę, skromnie lecz nader gustownie ubraną p. Adelę. Była to tak piękna, dobrana para, — że ogólny podziw, i u zacniejszych serc szczerą sympatyę, zaś u niższego rzędu cnotliwych zazdrość, niezadowolenie wzbudziła. — Zaczęły się witania, wzajemne przedstawienia, angażowania, ot zwykłe ceregiele balowe, na prowincyi z najskropulatniejszą dokładnością za wielkomiastowemi naśladowane. — Pan Emil, który jako *„dr“* zwrócił na się całą uwagę wszystkich starszych i młodszych panien, matek, cioteczek i t. p. stworzeń Bożych, — został przez lekarza miejscowego przedstawiony państwu B...... i ich córce pannie Helenie, o ile brzydkiej, o tyle jako córka jedynaczka nafciarza, (t. j. właściciela kopalń naftowych) bogatszej nad inne. Fama powiatowa a nawet w stolicy podawała dokładnie jej posag na 50.000 złr. a. w. — O ty święta, tak wspaniała cyfro, którą dziewiętnaste stulecie należycie ocenić i uczcić umie, — nie byłabyś zdolną najbrzydszą w najpiękniejszą przemienić i za każdą tysiączką więcej pomóc do odkrycia jakiegoś nowego, dotąd niespostrzeżonego powabu, cnoty i t. d. i t. d.! — Nic dziwna więc, że panna Helena, jako córka szczęśliwego Naboba naftowego, — mierząc wszystkie damy z góry, była owym ulem, około którego wszystkie frakowe pszczoły roiły. — Następny kadryl, który p. dr. Emil tańczył z tą posażną jedynaczką, zbliżył ich do siebie. Wyszczególniała go z pomiędzy innych jawnie i bez żenady.

Minął bal, przebrzmiały już wszystkie plotki i obmowy. — Nasza piękna ekspedyentka posmutniała. Pan Emil choć zgrabnie a jednak zaczął ją zaniedbywać, natomiast otoczył p. Helenę iście małomiejskiem nadskakiwaniem, — tłumacząc się z tego przed biedną Adelą, prawdziwie adwokackiemi wybiegami.

(Dok. nast.)

i niższych warstw — dziesięć centów na ten cel i najuboższy chętnie ofiaruje — dochody tak będą wielkie, że w stosunkowo krótkim czasie, nabędziemy ogród, z którego czekając aż gmina założy, nikt z teraźniejszej generacyi korzystać nie będzie miał sposobności.

Do urzeczywistnienia tej myśli raczy Szanowna Redakcya otworzyć subskrypcyę, a piszący zobowiązuje się przy założeniu wspomnianego towarzystwa jednorazowo ofiarować 5 złr. i wstąpić jako członek drugiej kategoryi.

(Popieramy tę myśl, otwieramy chętnie dla jej dalszego omówienia łamy w naszem piśmie i zapraszamy wszystkich zgadzających się z tem, do zgłaszania w biurze Redakcji „Kroniki“. Prz. Red.).

KRONIKA.

— Niniejszy Nr. skonfiskowała c. k. Prokuratorya państwa za ustęp wstępnego artykułu: „Wiec rolników“ od słowa „przeciwnie“ się poczynający. Wydajemy dziś drugi nakład tego Nr. z opuszczeniem inkryminowanego ustępu.

— **Najprzew. ks. biskup dr. Pelesz** ma już nieodwołalnie przybyć do nas i objąć pasterstwo dyecezyi stanisławowskiej 9. stycznia 1886 r. Kilka dni przed tem t. j. z końcem b. m. przybędzie w ścisłem incognito dla rozpatrzenia się w swej nowej rezydencyi i wydania stosownych zarządzeń co do Swej uroczystej installacyi.

— **Dr. Z. Mroczkowski poseł** naszego miasta wyjechał we wtorek 8. b. m. na Sejm krajowy. Na dworcu kolejowym zebrała się cała rada miejska, liczny zastęp poważnych wyborców różnych kół i wybitniejszych izraelitów, żegnając nowego posła i życząc powodzenia na nowem polu publicznej pracy. Dr. Kamiński przemówił doń z prawdziwie polską szczerością, poczem odchodzącemu pociągowi przeciągłe okrzyki wznoszone na cześć szan. posła towarzyszyły.

— **Bank zaliczkowy** ogłasza dziś (w inseratach) iż od nowego roku *obniża stopę procentową od pożyczek i wkładek*. Po takich przejściach i wstrząśnieniach, jakich doznało to stowarzyszenie, — śmiałe obniżenie stopy procentowej jest dowodem niezwykłej żywotności tej instytucyi, roztropnego i odważnego jej kierownictwa. Czasy te minęły, kiedy można było liczyć na dywidendy po 9, 10, 12%, — ale też i Towarzystwo nie jest założone z celem rozdawania wysokich dywidend, — lecz dla ułatwienia drobnego kredytu członkom. Sądzimy również, że skoro tylko sytuacya ogólna się polepszy i stagnacya ustąpi, nastaną niezawodnie i dla Banku zaliczkowego lepsze czasy, — wróci dawny obfity ruch pieniężny, a za nim łatwo dadzą się zabliźnić doznane (nieznaczne zresztą) szczerby. Życząc więc na drodze tego odrodzenia: „Szczęść Boże!“ — prosimy zarazem o udzielanie nam miesięcznych wykazów obrotu, które chętnie w streszczeniu zamieszczać będziemy.

— **Wieczór muzyczny** Towarzystwa imienia Moniuszki, odbędzie się *dziś* o godzinie 7. wieczór w sali kasynowej z następującym programem: 1. Kwartet na 2 skrzypiec, altówkę i wiolonczelę — *Swendsena* Andantino, Scherzando, Finale. 2. Arya z opery „*Prorok*“ (Meyerbeera) i „*Kocham Cię*“ (M. Biernackiego). 3. Hymn do św. Cecylii (Gounoda) na skrzypce solo z towarzysz. fortepianu. 4. Duet z op. „*Wolny Strzelec*“ (Webera). 5. „*Drzym lesie*“ (Mikulego). „*Pieśń wiosenna*“ (Romaszkana) chór mięszany. 6. *Waryacye na temat Beethovena* (na 2 fortepiany). Początek z godzinie 7. wieczór.

— **Do wyborów poselskich stanisławowskich** Dowiadujemy się, iż kilkadziesiąt kobiet, które c. k. Starostwo Stanisławowskie przy wyborze dnia 30. listopada 1885. odbytym z listy wyborczej wykreśliło, wniosło przez c. k. Starostwo Stanisławowskie zażalenie do c. k. Namiestnictwa o naruszenie prawa wyborczego. Niemniej wniosło również kilkadziesiąt kobiet protest do Wydziału krajowego, lecz z wyraźnem zastrzeżeniem, iż protest ich nie jest skierowany przeciw ważności wyboru, z którego wyszedł posłem Dr. Zygmunt Mroczkowski, lecz jedynie w tym zamiarze, aby Wydziałowi krajowemu dać sposobność powtórzenia swoich zapatrywań na tę sprawę i ponownie oświadczyć, iż kobiety mające prawo wyboru według opłacanych podatków mają prawo wyborcze do Sejmu krajowego.

— **Uroczystość Makabeuszów**, odbyło u nas po raz pierwszy tutejsze stowarzyszenie izrael. młodzieży handlowej — we wtorek 9. b. m. w sali teatralnej. Niemieckie zaproszenia i programy, tudzież wiadomość, iż przemowy mają się odbyć też w języku obcym, usposobiły nas z góry nie bardzo sympatycznie dla tej uroczystości. Z przyjemnością jednak przychodzi nam skonstatować, że odbycie samo. zmieniło nasze usposobienie korzystniej dla izraelitów. W sali przepełnionej publicznością wyłącznie izraelicką, udekorowanej gustownie, zagaił p. Jerzy Schloss ten wieczorek czystą mową rodzinną, polską i tłumaczył z jakich powodów choć z przykrością musiał komitet posłużyć się językiem niemieckim. Pan Schor i panna Schor wykonali 2. i 6. Nr. programu, t. j. pierwszy śpiewem zaś druga akompaniamentem na fortepianie i zostali za doskonałe wykonanie nagrodzeni sutemi oklaskami.

P. J. Mintz w jędrnej lecz bardzo pięknej mowie podniósł znaczenie tej uroczystości, wykazał o ile Polska okazała się od innych państw od najdawniejszych czasów aż dotąd tollerantniejszą, tudzież że w Polsce antisemityzm nie znalazł jak w Niemczech przychylnego dla się gruntu, i zakończył słowy: „Boże zachowaj, Boże broń i wspieraj szlachetną Polskę!“ Przemówienie to zentuzyazmowało przepełnioną salę, wywołało burzę przeciągłych oklasków i liczne gratulacye szan. mowcy.

Koroną całego wieczorku, był występ znanego wirtuoza-skrzypka p. M. Wolfsthala, profesora konserwatorium muzycznego ze Lwowa. Grą swoją mistrzowską, („*Legenda*“ i „*Mazurek*“ Wieniawskiego, tudzież „*Węgierską Rapsodią*“ Hausera) wywołał taki ogólny zapał i podziw, iż przeciągłym oklaskom i wykrzyknikom nie było końca. Przemowa p. A. Wittelsa o kulturnem i historycznem znaczeniu tego obchodu, była misternem dziełem oratorskiem. Żałujemy tylko, że dla swej stylistyki, kwiecistości i obrazowego porównania, nie była dla wszystkich zrozumiałą, a ducha wolności jaki z niej tryskał, pojęło nie wielu wybrańców. Na zakończenie przemówił p. inżynier Schloss. Z tendencyą jego, (wypowiedzianą również w telegramie młodzieży stanisławowskiej przebywającej we Wiedniu w wyższych zakładach naukowych) t. j. oświadczeniu się stanowczem przeciw asymilacyi, trudna nam się zgodzić, zdaniem naszem bowiem są to mrzonki za poetyczne i dla samych izraelitów nie bardzo praktyczne, — które przed postępem czasu i cywilizacyi, przed konieczną i żelazną koniecznością ustąpić muszą. — P. Jul. Kiessler odczytał telegramy gratulacyjne nadeszłe z powodu tej uroczystości.

— **Brawo!!!** Dochodzi nas wiadomość, że wielu członków Towarzystwa miłośników muzyki podnosi myśl urządzania wycieczek do Bohorodczan, Nadwórny, Halicza i t. p. sąsiednich miasteczek i odbywania tamże koncertów na różne cele dobroczynne. — Myśl bardzo dobra, godna poparcia i doprowadzenia ją do skutku. Niema kwestyi, że takie wycieczkowe koncerta będą miały powodzenie świetne, przysporzą niejednej pożytecznej instytucyi zasiłku, — a dla samych członków staną się przyjemnością i rozrywką, które jeszcze innych, dotąd niechętnych przyciągną do grona Towarzystwa. O ile wiemy inne Towarzystwa jak n. p. w Rzeszowie, praktykują takie wycieczki do sąsiednich miasteczek z pomyślnym skutkiem, dlaczegoż by więc i tu niemogło to samo mieć zastósowania. Przyklaskujemy tej myśli szczerze i zachęcamy do przeprowadzenia jej.

— **Ze szpitala** powszechnego doszło nas z wiarygodnej strony zażalenie, że opieka nad chorymi jest trochę za obojętną. Jako dowód, podano nam niejakiego Kop. — złożonego ciężką niemocą, który nie wstanie sam sobą ruszyć, a którego odwiedzający znajomi zastali w takim opuszczeniu i zaniedbaniu, że widok ten wstręt i litość budził. Zwracamy więc uwagę Zarządu szpitalnego na te niewłaściwości, pochodzące prawdopodobnie z niedbalstwa służby szpitalnej.

Korespondencye „Redakcyi“.

Syrenie!! Za dużo poezyi przy kiepskiej ortografii i jeszcze lichszej stylistyce. Przebija również za wiele doświadczenia, jak n. p. o podnoszeniu się temperatury przy koniakui boku Syreny! — Zdanie tragicznego wypadku li dla efektu i romantyczności, charakteryzuje autorkę najdosadniej, — a dla stworzeń tych zasad i pojęć nawet Kulparków nie wyda tak naiwnego bohatera romansu.

P. I. S. tu Domysł pański dowolny a bezzasadny. Trudna temu zapobiec by ten lub ów domysły swej bujnej fantazyi nie rzucił właśnie na te osoby, o których się autorowi ani śniło.

P. Z. D. w M. oczekujemy!

P. M. A. B. w D. Czy list nie doszedł, iż pozostał bez odpowiedzi i nadesłania przyrzeczonego szkicu z życia żydowskiego?

P. Rt. M. Lwów. Niestety dotąd jeszcze nie stać nas na honorarja.

P. Har. tu. Faktów o nim podanych nie zbijasz, ogólniki i rzucanie się na osoby, niczego nie dowodzi. Radzimy we własnym jego interesie milczeć i po wyzdrowieniu u[illegible]otnić się ze Stanisławowa.

Dział literacko-artystyczny.

— (x) **Koncert Towarzystwa „Miłośników Muzyki“.** W ubiegły wtorek dało Tow. „Miłośników Muzyki“ w sali kasyna mieszczańskiego koncert, który pod względem artystycznym powiódł się zupełnie dobrze. Mniej dopisała strona materyalna koncertu, bo publiczność nie zgromadziła się tak licznie, jakby na to zasługiwało towarzystwo, którego produkcye odznaczają się zawsze sumiennem wykonaniem. Odciąganiem się tem wyrządza publiczność sama sobie szkodę, bo się pozbawia możności słyszenia prawdziwie pięknej sztuki.

Co do samego koncertu, to z wyjątkiem kwartetu mięszanego, oddane zostały wszystkie numera z równem mniej więcej powodzeniem. Kwartet, o którym mówimy powiódł się mniej dobrze, bo brakło czystości w głosach. Chóry mięszane zrobiły należyty efekt, bo i utwory były bardzo piękne i śpiew był równy i gładki. Bardzo dobrze wypadły także trzy pieśni chóru męzkiego oddane z zacięciem i siłą. Dokładne cieniowanie i równość głosów świadczyły, że chóry były sumiennie wystudyowane i należycie wyćwiczone. Ze szczególniejszą brawurą oddany był „*Chór Normanów*“ Wachnianina, który na życzenie publiczności powtórzono. Zupełnie poprawnie wykonany został także duet na sopran i alt odspiewany przy akompaniamencie smyczkowym przez p. O. i p. B. W spiewie p. O. góruje talent i szkoła nad głosem, w śpiewie zaś p. B. przeważa sympatyczny i pełny głos.

Na zaszczytną wzmiankę zasługuje także solo sopranowe panny Sz., która za odspiewanie dwu pieśni zebrała sporo oklasków.

Produkcyj instrumentalnych było dwie, a mianowicie „*Trio Volkmana*“ na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, tudzież „*Rondo*“ na dwa fortepiany „*Chopina*“. W drugim numerze dała się panna R. poznać jako bardzo utalentowana pianistka.

— **Teatr polski** II. Lasockiego. Z ostatnich przedstawień, „Czaple pióro“, „Halka“ (po raz wtóry) „Wiara miłość i nadzieja“ i „Ogniem i mieczem“ — musimy na pierwszem miejscu oddać uznanie p. *Słonarskiemu* za jego mistrzowską grę w roli Vulpiusa („Czaple pióro“), a za którą go też licznie zebrana publiczność, grzmotami nieskończonych oklasków darzyła. Złożył on nam dowód, że jest artystą niepospolitym, któremu by i kinkiety scen stołecznych z gustem przyświecały. O powtórnem przedstawieniu „Halki“ — wolimy zamilczeć. Panna *Selley*, która śpiewając tu po raz pierwszy „Halkę trzymała się dość dzielnie, uczyniła z niej w drugim występie, coś co właściwem mianem nazwać nie chcemy. — P. *Kiciński* i *Zagrodzki* oddali role żebraków („Wiara miłość i nadzieja) z takim artyzmem, zachwycili publiczność do tego stopnia, że szmer ogólnego zadowolenia trwał długo w sali. W ogóle ta opera ludowa wypadła świetnie. — P. *Szatkowski* jako Chmielnicki, p. *Szutkiewicz* w roli Bohuna, p. *Święcki* Tuhajbeja i p. *Zagrodzki* w 2 rolach (Ogniem i mieczem) — wywiązali się ze swego trudnego zadania zaszczytnie, za co ich też kilkakrotnem wywoływaniem i rzęsistemi oklaskami nagradzano sowicie.

Sprawozdanie targowe

Spółki handlowo-rolniczej w Stanisławowie
z dnia 12. grudnia 1885.

Ceny zboża mimo chwilowej zwyżki wojennej na targach zagranicznych nie podniosły się u nas wcale. Usposobienie w handlu mdłe i tylko przednie ziarno znajduje zbyt. Zboże wilgotne, albo porośnięte nie znajduje odbiorców. Dla produktów olejnych usposobienie cokolwiek przychylniejsze.

Dzisiejsze ceny za 100 klg. loco Stanisławów: Pszenica od 6·25 do 6·90 Żyto od 5·25 do 5·75 Owies od 5·— do 5·50 Jęczmień od 5·50 do 7·50 Rzepak od 9·50 do 10·15 Groch od 6·— do 9·— Hreczka od 5·75 do 6·50, Kukurudza od 4·75 do 6·— Koniczyna czerwona od 30·— do 40·—

POCIĄGI KOLEJOWE

w Stanisławowie.
(Wedle zegaru kolejowego)

Przychodzą:

Ze Lwowa: miesz. 5 godz. rano. posp. 9 godz. 14. min. rano; miesz. 6 godz. 15 min. wiecz.
Z Czerniowiec: miesz. 8 godz. 50 min. rano; posp. 6 godz. 8 min. wieczór; miesz. 8 godz. 51 min. wiecz.
Ze Stryja: miesz. 4 godz. 48 min. rano; osob. 9. godz. 2 min. rano; osob. 5 godz. 51 min. popoł.
Z Husiatyna: osob. 8 godz. 35 m. rano i osob. 5 godz. 37 min. popołudniu.

Odchodzą

Do Lwowa: miesz. 9. godz. 15 min. rano; posp. 6 godz. 16 min. wieczór; miesz. 9 godz. 9 min. wiecz.
Do Czerniowiec: miesz. 5 godz. 18 min. rano; posp. 9 godz. 30 min. rano; miesz. 6 godz. 40 min. wiecz.
Do Stryja: osob. 9 godz. 40 min. rano; osob. 6 godz. 28 min. wieczór; miesz. 11 godz. 43 min. w nocy.
Do Husiatyna: osob. 10 godz. 2 min. rano i osob. 6 godz. 50 min. popołudniu.

Konkurencya szachrajstwu z derkami końskiemi.

Od 87 lat istniejąca

c. k. kraj. uprzyw.

Fabryka koców i derek końskich

przedtem Lichtenauera W-dwa i Synowie

dostarcza przez swój skład we Wiedniu

DERKI KOŃSKIE



190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie w niespożytej trwałości, ciemne tło jasne szlaki sztuka po

1 zlr. 60 cnt. a. w.

już z opakowaniem.

Przy odbiorze **10 sztuk** jedna derka **darmo** lub 10% opustu od ceny. — Tylko przez krociowy wyrób i olbrzymią sprzedaż możemy **te derki końskie w takiej dobrej jakości i wielkości tak niezwykle tanio** sprzedawać. — Setki podziękowań są złożone do oglądnienia i przekonania się.

Proszę uważać na adres:

Fabryka derek końskich główny skład
Wiedeń I., Rothenthurmstrasse 14.

PRZESTROGA!

Przestrzegamy każdego przed kupnem tego towaru u tych firm, które się obawiają swoje nazwisko publicznie i jawnie ogłosić i nasze ogłoszenia nieprawnie naśladują.

!!! Ostrożność zalecona !!!

Wielki podziw

wzbudzają wyroby pierwszej wiedeńskiej fabryki przędzalnej sporządzane wedło przepisów największych powag lekarskich z czystej wełny – najmodniejsze obecnie

Zimowe kaftaniki zdrowia.

Moje kaftaniki zdrowia **są najcieplejszą i najzdrowszą odzieżą,** gdyż:
1. Utrzymują ciało całe w równem cieple,
2. Chronią od zaziębienia, gdyż tworzący się pot wsiąka w siebie porowa wełna,
3. Dolega do każdej objętości ciała,
4. Nadzwyczaj praktyczne, wygodne i tanie, gdyż kosztuje tylko

1 złr. 80 cnt

Niech więc nikt, komu zależy na jego zdrowiu nie zaniedba obstalować sobie zaraz taki zimowy kaftanik zdrowia, gdyż ten jest lepszem jak każde inne odzienie zimowe. **W najlepszej jakości** i prawdziwe do nabycia jedynie

w I. wiedeńskim interesie komisowym i exportowym
Wiedeń, III. Kolonitzgasse Nr. 8.

Przy zamówieniu wystarcza podać czy duży, średni lub mały. Wysełki za pobraniem pocztowem. 37. 4—6.

Osoba inteligentna wdowa po Pocztmistrzu bezdzietna uzdolniona do zarządu domowego, gospodarczego, szycia, kroju, towarzystwa lub jako bona poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość i rekomendacje udziela biuro wywiadowcze G. Bogdanowicza w Stanisławowie.

Płynne

ZLOTO i SREBRO

do pozłacania i naprawy ram, drzewa, metalu, porcelany i szkła; do posrebrzania przedmiotów metalowych. Każdy może z łatwością pozłacać lub posrebrzyć wszelki przedmiot.

Cena jednej flaszki 1 złr. w.a. za gotówkę (też w markach pocztowych) i pobraniem pocztowem

u L. Feith jun. w Bernie
(Morawa). 39. 4–6.

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcom i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy Stanisławów: Apt. A. Amirowicz, A. Beill i J. Macura.

Bank zaliczkowy w Stanisławowie
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

L. 278. D. **OGŁOSZENIE.**

Podaje się niniejszem do wiadomości P. T. Członków i osób interesowanych, że uchwałą Rady Nadzorczej i Dyrekcyi Banku zaliczkowego w Stanisławowie z dnia 4. grudnia 1885. postanowiono:

Zniżyć stopę procentową począwszy od dnia 1. Stycznia 1886.

1. Od pożyczek na **skrypta i weksle** z 9 na **ośm** (8) od sta,
2. Od pożyczek na **zastawy:**
   a) kosztowności i innych przedmiotów również z 9 na **ośm** (8) **od sta rocznie,**
   b) papierów wartościowych, kurs giełdy mających z (8) na **siedm** (7) od sta.

Równocześnie uchwalono:

3. Począwszy od **I. Kwietnia 1886.** zniżyć stopę procentową od **wkładek oszczędności z 6 na pięć i pół** ($5\frac{1}{2}$) **od sta rocznie.**

Właściciele książeczek wkładkowych, którzyby z powodu obniżenia stopy procentowej, wkładki swoje wycofać zamierzali, mogą je wypowiedzieć po dzień 31. Marca 1886., od I. Kwietnia bowiem liczyć się będzie tylko $5\frac{1}{2}\%$ rocznie.

Nowe wkładki oszczędności przyjmuje się już od 1. Stycznia 1886 za oprocentowaniem po $5\frac{1}{2}\%$ rocznie.

W Stanisławowie, dnia 5. grudnia 1885.

Dyrekcya Banku zaliczkowego w Stanisławowie
słow. zarejestr. z nieogran. poręką.

NIEZAWODNE.



Roborantium (esencya na porost włosów i brody) na umiejętnem doświadczeniu i wielu skutkach oparty środek **przeciw łysieniu, wypadaniu włosów, łuszczeniu i siwiźnie.** Jedyny prawdziwy środek **do porostu i wzmocnienia włosów** dla swej orzeźwiającej i odżywiającej zalety, jest „**Roborantium**“ nader skutecznem przeciw **osłabieniu pamięci i bólu głowy.** Cena oryg. flakonu 1 złr. 50 ct. — flakon na próbę 1 złr.

Kosmetikum (włosy wzmacniający olejek) nader delikatny nieporównany do nadania włosom miękkości i falistości. Oryg. flakon 1 złr. 50 ct. — prób. flakon 1 złr.

Eau de Hebe orient. **środek piękności nadaje ciału delikatności, białości** i czerstwej cery, niszczy piegi i t. p. Cena 85 ct.

Bouquet du Serail de Grolich perfuma do chustek dla eleganckiego świata, jest perłą wszystkich pachnideł. Cena 1 złr. 50 ct. i 80 ct.

Morawsko-karpacka woda do ust 60 ct.

Grolicha tinktura do farbowania włosów i brody farbująca od blond do ciemno-szatynowego koloru. Cena 1 złr.

Grolicha Hair-Milkon (**mleko włosy odmładzające**) żadna farba, lecz środek nadający siwym włosom ich pierwotną barwę. 2 złr.

Grolicha Poudre dépilatoire niszczy wszelki porost włosów. 70 ct.

Grolicha woda przeciw łupieży gubi niezawodnie i szybko łupienie się skóry na głowie. 1 złr.

Grolicha pomada z kwiecia majowego najlepsza pomada dla konserwacyi włosów. 1 złr.

Grolicha Flora-Poudre de Riz biały i różowy, najdelikatniejszy proszek dla dam. 50 ct.

Grolicha Flora-różanna pasta na usta 50 ct.

Te wszystkie środki sporządzone pod nadzorem lekarzy.

Przy każdym z nich dołączone: **sposób użycia, świadectwa i pisma dziękczynne.**

Fabryka i centralny skład: J. GROLICH w Bernie.

Lekarze uznają wartość Grolicha preparatów przez ustawiczne zamówienia i tak między innymi pisze p. **Alojzy Blümel** prak. lekarz w St. Peter pod dniem 25. kwietnia 1885.: „Upraszam o przesłanie za pobraniem pocztowem 8 flakonów **Roborantium** i 3 flaszek **Kosmetikum** przy uwzględnieniu odpowiedniego rabatu **jako kilkuletnemu odbiercy.** Z poważaniem **BLÜMEL** prakt. lek.

GŁÓWNY SKŁAD DLA STANISŁAWOWA I OKOLICY w aptece p. MACURY — SAMBORA w aptece J. ALEKSIEWICZA — BRZEŻAN apt. DURST, PRZEMYŚLAN apt. E. BARANOWSKI, KOŁOMYI apt. STENZEL, LWOWA apt. Z. RUCKER, KRAKOWA apt. W. REDYK, nadto we wszystkich większych aptekach.

Należy żądać wyraźnie wyrobów Grolicha Z Berna, gdyż tylko za takie się poręcza.
(10. 11 —52)

Utrzymując obficie zaopatrzony

SKŁAD SUKNA

Magazyn i pracownia sukien męskich
E. SZYMAŃSKIEGO i J. MAULIKA
W STANISŁAWOWIE.

sprowadzanego bezpośrednio z najsłynniejszych fabryk: **francuskich, angielskich i berneńskich,** pod kierunkiem we fachowej szkole wiedeńskiej wykształconego majstra — jest w możności zadowolić nawet najwybredniejsze żądania.

Ceny stałe umiarkowane.

Zamówienia wykonuje się starannie i z wszelką dokładnością; — w razie życzenia w 24. godzinach.

Ręcząc za dobór materyału, dokładną i trwałą robotę, tudzież eleganckie wykonanie — poleca się względom P. T. Publiczności.

Ulica lipowa vis-a-vis propinacyi.

3. 10—?)